

Wierzę, że za tą ciemnicą, co otacza,
Jest światło, piękno, i szczęście, i życie
s. Inez Strzałkowska



Kościół pobernardyński w lenińskim kontekście

Wraz z wyprawdawką z kapelanii zaczął się trudny etap w historii wspólnoty sióstr w Grodnie - wydziedziczonej z klasztoru i pozbawionej nazaretańskiego kościoła. W roku 1956 zmarła 90-letnia s. Tekla Targońska, a po wznowieniu transportów repatriacyjnych w 1958 i 1959 kolejne cztery siostry wyjechały do Polski. Pozostały więc już tylko: s. Flawia Zwierzewicz, s. Elżbieta Grochowska, s. Janisława Lubczyk i przełożona s. Berchmans Drozdowska.



Fara Witoldowa w Grodnie wysadzona w powietrze 29 XI 1961 r.

Siostry opiekowały się kościołem pobernardyńskim i wraz z ks. dziekanem Aronowiczem prowadziły ukrytą działalność duszpasterską. Władze tolerowały ich strój zakonny, ale wspólnotę skazano na wymarcie. Mimo zgłaszających się kandydatek siostronom nie wolno było przyjąć żadnej z nich. Na prośbę przełożonej Prowincji Warszawskiej, s. Inez Strzałkowskiej, ksiądz Prymas Stefan Wyszyński w roku 1965 udzielił zezwolenia na potajemne przyjmowanie kandydatek, zobowiązując władze Zgromadzenia do odpowiedzialności za ich formację i dopuszczenie do profesji. W tym trudnym czasie odpowiedź na powołanie mogła prowadzić do męczeństwa.

Porozumiewanie się sióstr z Grodna z Prowincją i Prowincją z Zarządzeniem Generalnym w Rzymie było utrudnione ze względu na cenzurę. Komunikacja odbywała się drogą listową, najczęściej szyfrem, jak ta prośba o dopuszczenie do złożenia ślubów:

N.b.p.J.CH. 23 VIII 1977r.
Droga Ciociu!

Piszę w sprawie Tereski. We wrześniu ma ślub. Proszę o prezencik dla niej. Sprawi jej wielką radość. Z góry serdeczne Bóg zapłać. Ze czcią całuję ręce kochanej Cioci.

Oddana Sabina

Na przestrzeni lat 1965 – 1989, przy zachowaniu zasad konspiracji, przyjęto do Zgromadzenia piętnaście kandydatek. Siostry pracowały na etatach państwowych, nie nosiły habitów i nie prowadziły życia wspólnotowego, choć zachowywały śluby i zależność od przełożonej. Oprócz pracy zawodowej apostołowały wśród rodzin i otaczały opieką kościół parafialny w miejscu swego zamieszkania. Ich formacji służyły wyjazdy do Polski - do nowicjatu w Ostrzeszowie i innych domów Zgromadzenia oraz wizyty w Grodnie sióstr z Polski: Inez Strzałkowskiej, Deodaty Markiewicz oraz Zdzisławy, Tadei, Ziemowity, Tadeusza – rodem z Grodzieńszczyzny.

Chociaż mnie czarna nie stroi sukienka,
Chociaż zasłona czoła mi nie kryje,
Jednak w mej duszy Najświętsza Paniienka
I Józef święty, i Jezus mój żyje.(...)

D. Zw. 1 XI 1972 (dedykowane nazaretankom grodzieńskim przez s. Inez)



Pogrzeb s. Berchmans



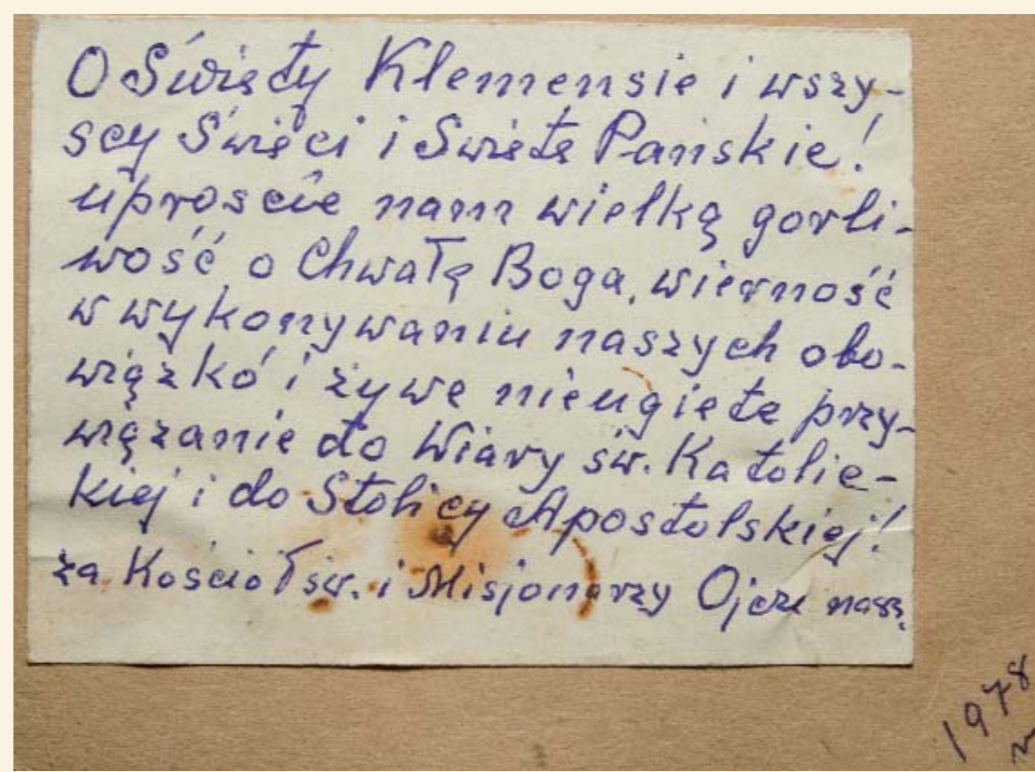
s. Klara, s. Imelda, s. Franciszka, s. Stella, s. Agnieszka, s. Deodata i w habitach s. Janisława



Z punktu widzenia władz wspólnota topniała: pierwsza z czterech oficjalnie zarejestrowanych nazaretanek s. Flawia zmarła w 1968, dwa lata później s. Berchmans - przełożona, s. Elżbieta w roku 1973.

Po śmierci s. Berchmans funkcję przełożonej zlecono juniorystce po pierwszych ślubach, 26-letniej s. Stelli Jodkowskiej. Obarczona odpowiedzialnością za wspólnotę, zachowała łączność z Zarządzeniem Generalnym i Prowincją Warszawską, spełniła misję łączenia: nazaretańskiego dziedzictwa i nowej rzeczywistości życia zakonnego w katakumbach.

Początek przemian ustrojowych w Europie Środkowo-Wschodniej roku 1989 witano w ZSRS z nadzieją na wolność religijną. Nowych czasów doczeka ostatnia oficjalna habitowa nazaretanka wspólnoty grodzieńskiej – s. Janisława.



Oświadczenie
Dla większej chwały Bożej i dla współpracy z Ojstusiem nad zbawieniem dusz - proszę o przyjęcie mnie do "Grodna Przyjaciół" Nazaretanki.
Znam warunki tej "przyjaźni" i postaram się być jej zawsze wierną.
Data 1973r. Podpis M.P.
Daty na dokumentach były z powodów konspiracyjnych przesuwane o pięćdziesiąt lat.

